Nr. 44 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 24 lutego 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Bank Polski obniża wartość złotego!

Bank Polski podbija kurs dolara!

WARSZAWA, 22. lutego. (Tel. wł.). Polityka Banku Polskiego jest wielce zdumiewająca. W sobotę minister Zdziechowski odbył konferencję z p. Karpińskim dyrektorem, oraz z innymi przedstawicielami władz Banku Polskiego w sprawie nierozważnej polityki Banku. I zdawało się, że p. Karpiński zaprzestanie prowadzić dalej swoje szkodliwe dla skarbu eksperymenty. Tymczasem, gdy dziś na czarnej giełdzie kurs dolara wahał się od 7'88 do 7'90, to Bank Polski płacił po 7'95. Nic też dziwnego w tem, iż przed okienkiem w Banku Polskim gromadziły się tłumy czarnogiełdziarzy, którzy nabyte na czarnej giełdzie dolary sprzedawali w Banku Polskim z znacznym zyskiem.

Anglja zaniepokojona umową francusko-turecką.

LONDYN, 22. lutego. (A. W.) Dyplomatyczny sprawozdawca "Observera" donosi, że umowa francusko- turecka niepokoi poważnie angielskie koła polityczne. Komisarz franc. dla Syrji, Jouvenel, zobowiązać się miał w tej umowie do odstąpienia Turcji, część kolei bagdadzkiej, która przecina Syrję — co byłoby dotkliwą porażką dyplomatyczną Anglji.

"Westm. Gaz." uważa również ostatnią umowę francusko- turecką za dotkliwą, porażkę dyplomacji angielskiej na bliskim Wschodzie.

PARYŻ, 22. lutego. (A. W.) "Echo de Paris" na zasadzie informacji w min. spr. zewn. zaprzecza, jakoby w ostatniej umowie swej z Turcją, Francja oddała jej kontrolę nad swym odcinkiem kolei bagdadzkiej. Układ ten nie zawiera żadnego zrzeczenia się obszarów, lecz ustala sprawy graniczne.

Kradzież amunicji na cytadeli warszawskiej.

Amunicję wywieziono prawdopodobnie Wisłą.

WARSZAWA, 22. lutego. (AW). Przed kilku dniami obiegały tu wiadomości o kradzieży amunicji na Cytadeli warszawskiej. Faktu tego początkowo nie rozgłaszano. Dzisiejszy jednak „Kurjer Czerwony" stwierdza, że nie zachodzi tu ani omyłka w inwentarzu składów amunicyjnych ani błąd w ekspedycji tylko kradzież. Skradziono 17 tys. naboi karabinowych i 240 rakiet alarmowych. Istnieją pewne poszlaki, że cały ten zapas amunicyjny wywieziono na motorówce Wisłą w niewiadomym kierunku. Śledztwo w tej sprawie prowadzi 2 Pluton Żandar. Wojskowej.

Oszczędności na oświacie.

Redukcje nauczycieli i szkół.

WARSZAWA, 22. lutego. (Pat.) Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszem rannem posiedzeniu przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa oświaty i wyzn. rel. na rok 1926. Budżet referował pos. Rymar. Sprawozdawca stwierdził na wstępie, poważniejsze zmiany zaszłe w szkolnictwie powszechnem, Wprowadzenie ustaw językowych pociągnęło za sobą plebiscyt na obszarze 8 województw wschodnich, który przyniósł zmiany w kilku tysiącach szkół.

Wydatki w roku 1925 Min. W. R. i O. P. wynosiły 315 miljonów, z czego poszło na oświatę 299 miljonów a 15,919.322 zł. na wyznania religijne. Na rok 1926 zażądało min. oświaty we wrześniu 1925 sumy 402 miljonów zł.. Od tego czasu przebierano budżet 8 do 9 razy, aż skończyło się ostatecznie na sumie 270 miljonów. Oszczędności roku 1926 w porównaniu z istotnymi wydatkami w roku 1925 wynoszą w wydatkach zwyczajnych 22 milj. a inwestycyjnych 23 mil. W dalszym ciągu swego referatu poseł Rymar zapowiedział cały szereg zmian, których celem jest zaoszczędzenie wszędzie, gdzie się tylko da, aby to wszystko przenieść na pozycje "budowla szkół powszechnych". Pozycja ta miała w roku 1925 10 miljonów złotych, w obecnem zaś przedłożeniu rządowem nie ma jej zupełnie. Redukcji uległ cały budżet inwestycyjny, niemal wszystkie wydatki rzeczowe a personalne ujawniły się w rezultatach ustawy sanacyjnej.

Ofiarą redukcji poza ministerstwem paść ma 9 etatów wizytatorów, 30 zast. inspektorów 96 sekretarzy, inspektorów, 86 kancelistów, 351 woźnych, i gońców. W szkolnictwie pow.

REDUKCJI ULEGNIE 1000 NAUCZYCIELI

i 750 zast. nauczycieli (bez kwalifikacji), 16 ochroniarek i pewna ilość służby. Zamknięciu ulec ma 34 preparand, na ogólna liczbę 42, 6 seminarjów nauczycielskich. W szkolnictwie średniem redukcji ulec ma 70 etatów nauczycielskich, 20 lekarzy, 15 woźnych. Zamknięciu ulec ma także 6 gimnazjów. Szkolnictwo zawodowe nie ulega redukcji etatu. W szkolnictwie wyższem nie będzie obsadzonych w ciągu całego roku 26 katedr, od jesieni 40 etatów asystentów, 5 urzędników, 10 służby niższej. Te redukcje osobowe szkolnictwo zniesie. Gorzej jest jednak z likwidacją wydatków rzeczowych i inwestycyjnych.

Robiąc oszczędności pominięto jednak w budżecie szkół pozycje, które jednak załatwione być muszą. I tak n. p. zasiłki na opłaty szkolne zostały od 1. kwietnia skreślone całkowicie, podczas gdy obecnie obowiązująca ustawa każe rządowi zasiłki te wypłacać. Z tego widać, że w rzeczywistości, przy istniejącym dziś stanie prawnym i faktycznym kwota 270 miljonów preliminowana w ciągu roku ulec musi podwyżce w trzech kierunkach. 1. Uwzględnienie ustawy o uposażeniu, 2. W stanie kredytów budowlanych w związku z ewentualnem bezrobociem i 3. W wypłaceniu zaległych długów.

Po przemówieniu posła Rymara, rozwinęła się dyskusja ogólna, w której zabierali głos: pp. Nowicki (Wyzw.), Wygodzki (Koło żyd.) i Sokolnicka (Zw. L. N.)

Wyjazd Mac Donela z Gdańska.

GDAŃSK, 22. lutego. (Pat). B. Wys. komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Mac Donel opuścił wczoraj w południe Gdańsk.

Wojewoda Garapich u min Ziemięckiego.

WARSZAWA, 22. lutego (Tel. wł.). Minister pracy i opieki społecznej tow. Ziemięcki przyjął dziś wojewodę lwowskiego Garapicha, który przedłożył memorjał w sprawie zamierzonych robót samorządowych na terenie województwa lwowskiego.

5 milj zł. na odbudowę kresów.

WARSZAWA, 22. lutego (Tel wł.). Ministerstwo robót publicznych zwróciło się do ministerstwa skarbu o wypłacenie 5 miljonów złotych, które należą się min. robót publ. z tytułu daniny lasowej. Fundusz ten ma być użyty przedewszystkiem na akcję odbudowy zniszczonych województw kresowych, gdzie do dziś dnia część ludności mieszka w ziemiankach.

Wycieczka posłów polskich do Estonji

WARSZAWA, 22. lutego. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym wyjechała wycieczka posłów do Estonji w składzie: Jan Dębski (Piast), Chaciński (Ch. D.), Barański (Kl. Pr.), Niedbalski Piast). i tow. Czapiński.

Powrót tow. Daszyńskiego.

WARSZAWA. 22. lutego. (tel. wł.) Dzisiaj po kilkutygodniowym pobycie zagranicą powrócił do Warszawy, tow. Daszyński.

Bezrobocie słabnie.

WARSZAWA. 22. lutego. (tel. wł.) Ostatnie sprawozdania o bezrobociu wykazują zmniejszanie się bezrobocia w głównych ośrodkach przemysłu włókienniczego, górniczego i naftowego. Łódź, Żyrardów, Sosnowiec, Drohobycz, Biała, Białystok, Krosno wykazują bądź to zmniejszenie się bądź ustalenie ilości bezrobotnych.

Walka o autorytet w Lidze Narodów.

Głosy angielskie.

The Sunday Times Nr. 5366 zdn. 14 II br. w art. wstępnym sprzeciwia się przyznaniu Polsce, Hiszpanji i Brazylji stałego miejsca w Radzie.

Rezultaty takiego kroku byłyby ujemne:

1) pozbawiłyby wielkie Mocarstwa autorytetu, który im się należy;

2) przyczyniłyby się do powiększenia Rady, coby również zmniejszyło autorytet,

3) pozbawiłyby Niemiec korzyści które powinny otrzymać jako członek Rady.

Zdaniem pisma tylko wielkie mocarstwa powinny mieć miejsce w Radzie i różnica pomiędzy nimi, a mniejszymi państwami musi zostać nienaruszona W przeciwnym razie Niemcy mogą się cofnąć, coby było prawdziwą katastrofą. Należy ufać, że Chamberlain nie dopuści do niej.

The Manchester Guardian Nr. 24.796 z dn. 12 II br. donosi, że na zebraniu związku Ligi Narodów w Anglji przyjęto rezolucję, wyrażającą zadowolenie wejścia Niemiec do Ligi, a jednocześnie obawę z powodu zamiaru dalszego zwiększenia Rady. Uważa się, że Lidze groziłoby wtedy duże niebezpieczeństwo. Prof. Gilbert Murray i inni przywódcy Związku Ligi zamierzają udać się do Baldwina i Chamberlain'a, by im przedstawić poglądy na tę sprawę.

„Dzieło locarneńskie zagrożone!"

Głosy prasy niemieckiej.

Berl. Tagbl. Nr. 79 z dn. 16. II. br. podaje na czele pisma pn. "Polens Ansprüche erledigt" obszerne informacje z Londynu i Paryża, mające świadczyć o zmniejszeniu się szans Polski na uzyskanie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Redakcja omawiając powyższe informacje, twierdzi iż przemawiają one za tem, że dążenia Polski do uzyskania miejsca w Radzie Ligi nie doznają obecnie już tego poparcia, co poprzednio. Przedewszystkiem zgłosiła swoje zastrzeżenia Szwecja, co już wystarczyłoby dla utracenia aspiracji Polski. Następnie nacisk opinji publicznej w Anglji przekonał Rząd, iż sympatja Chamberlain'a dla Francji zaprowadziłaby go zbyt daleko. "Do tego przyłączyło się jeszcze dyplomatyczne wystąpienie Niemiec, które było niczem innem, jeno uprzejmem zapytaniem, przyczem Rząd niemiecki bynajmniej nie powiedział, iż zmuszony byłby wycofać swe zgłoszenie do Ligi, gdyby Polsce przyznano stałe miejsce w Radzie; że jednak sytuacja faktyczna Rządu niemieckiego byłaby wówczas cięższa — musiano to zrozumieć zarówno w Paryżu jak w Londynie. "Dziennik sądzi iż Anglja, a nawet i Francja oświadczą Niemcom, że sprawa ta dotyczy Zgromadzenia Ligi. Będzie to załatwieniem całej sprawy. Przez chwilę dzieło locarneńskie było zagrożone i "szczęściem jest, iż chmura, która zaciemniała horyzont, powoli znika".

Deutsche Allg. Ztg. Nr. 77/8 z dn. 17 II br. "Chamberlain und die Ratssitze" omawia walkę na terenie Ligi o supremację wpływów angielskich i francuskich. "Co do Polski, — pisze — nie zapadła jeszcze żadna decyzja, — Chamberlain zapewne zrozumie we właściwym czasie, iż przystąpienie Niemiec do Rady Ligi równocześnie z Polską oznaczałoby dla gabinetu Luthera i Stresemanna zbyt silną próbę obciążenia.

Niemiecko-nacjonalistyczny front przeciw Polsce.

Elbinger Ztg. z dn. 3 II br. podaje obszerną korespondencję o przyjęciu przez władze komunalne w Elblongu nowego prezesa regencji Prus Wschodnich i wyraża nadzieję, że poskromi on silną ręką wybryki polskie w okręgu sztumskim, oraz przystąpi do odpowiedzialnych prac przygotowawczych do uregulowania granic i do usunięcia korytarza (?)

W odpowiedzi na mowę powitalną nadburmistrza — dr. Budding oświadczył m. in. że sytuacja Prus Wschodnich wskutek oddzielenia ich korytarza od Rzeszy, jest tak potworna, że niepodobna dość często jej podkreślać.

Dr. Budding wspomniał również o zwartym froncie niemieckim na polskim G. Śląsku. Wszyscy od magnata do robotnika jednolicie występują przeciwko rządowi polskiemu, który nie może, czy nie chce zaradzić nędzy górnośląskiego okręgu przemysłowego.

Pismo angielskie o szpiegostwie niem. na G. Śląsku.

„The Times" z 13. lutego br. w korespondencji z Berlina donosi w sprawie wykrytego spisku szpiegowskiego na G. Śląsku, że większość oskarżonych należała do niemieckiej mniejszości na G. Śląsku. Między pochwyconymi dokumentami, było mnóstwo dowodzących, że Stowarzyszenie miało tylko na celu utrzymywanie jedności rasy niemieckiej, ale były i takie, które dowodziły, szpiegowania pozycji i ruchów wojsk polskich, nominacji oficerów, planów wojskowych polskich i t. d. Wyżsi oficerowie polscy byli systematycznie śledzeni.

Zjazd wolnomyślicieli polskich.

WARSZAWA, 21. lutego. (AW). Wczoraj odbył się zjazd wolnomyślicieli polskich przy udziale 50 delegatów z różnych okolic Polski. Postanowiono przystąpić do międzynarodowej organizacji wolnomyślicieli w Wiedniu. Dłuższą dyskusję wywołały sprawy szkolnictwa średniego, budowa krematorjum oraz organizacja gmin bezwyznaniowych.

Usiłowane samobójstwo porucznika.

WARSZAWA, 21. lutego. (AW). Wczoraj wieczorem usiłował otruć się weronalem, a następnie postrzelił się por Skudro, oficer broni przy szkole inżynieryjnej przy ul. Ujazdowskiej. Przyczyną rozpaczliwego kroku były troski materjalne i mieszkaniowe. — W stanie groźnym przewieziono por. Skudro do szpitala Ujazdowskiego.

Żydowski wieczorny uniwersytet.

W Odessie otwarto żydowski wieczorny uniwersytet dla robotników i pracowników, którzy ze względu na całodzienne zajęcie nie mogą studjować w dzień. Wykłada się ekonomję społeczną, nauki techniczne i literaturę. Jest to pierwsza wyższa uczelnia w Rosji z żydowskim (żargon) językiem wykładowym — (Ceps).

---

3)

CZEŚĆ PROLETARJATCZYKOM!*)

(Ciąg dalszy).

Ale jednocześnie przekonani jesteśmy, że uwolnienie klasy robotniczej od ciążącego nad nią ucisku powinno być dziełem samych robotników. Nawet te paljatywne środki, którymi rządy współczesne starają się zażegnać klęski społeczne, i one są wywołane parciem ruchu robotniczego. Pod tym względem pozwolę sobie powołać się na profesora Wagnera, doradcy Bismarka, którego autorytet, mam nadzieję, nie wyda się podejrzanym dla p. prokuratora. W jednem z dzieł swoich mówi Wagner o znaczeniu współczesnego ruchu socjalistycznego i wskazuje, że pod naciskiem tego ostatniego, rządy zmuszone były wejść na drogę reform społecznych. Niema takiego rządu, któryby był zupełnie niezależny od wchodzących w skład danego państwa klas społecznych. — Wpływ ich na ustrój państwowy jest w prostym stosunku do stopnia ich rozwoju politycznego i organizacji.

Dotąd przewaga pod tym względem była po stronie klas uprzywilejowanych — burżuazji i szlachty. Występując na arenę polityczną, klasa robotnicza powinna organizacje przeciwstawić organizacji i w imię określonych ideałów prowadzić walkę z istniejącym ustrojem społecznym. Takie jest zadanie partji robotniczej, walczącej pod sztandarem socjalizmu.

Ona tworzy przeciwwagę innym klasom społecznym i kładzie tamę reakcyjnym dążnościom. Dążąc do radykalnej zmiany społecznego ustroju, partja robotnicza prowadzi obecnie robotę przygotowawczą do tego.

Zadanie jej polega na tem, żeby pobudzić robotników do świadomego traktowania swych interesów i powołać ich do wytrwałej obrony praw swoich. Partja robotnicza dyscyplinuje i organizuje klasę robotniczą i prowadzi ją do walki z rządem i klasami uprzywilejowanemi. Dążyliśmy do wywołania ruchu robotniczego i do zorganizowania partji robotniczej w Polsce. O ile usiłowania nasze zostały uwieńczone powodzeniem wy, panowie, osądzić możecie na podstawie danych, które śledztwo sądowe wyjaśniło. Przed wami przedefilował długi szereg świadków ze stanu robotniczego. Pamiętacie, sędziowie, w jaki sposób badała ich prokuratorja, jak domagała się pożądanych dla niej zeznań. Pamiętacie także, co odpowiadali ci świadkowie na zadane im pytania; co wiedzą o dążeniach partji "Proletarjat"?

Odpowiedzi ich dają się podciągnąć pod jedną ogólną formułkę: partja dążyła do polepszenia bytu robotników i wskazywała środki osiągnięcia tego. Sympatje robotników są po naszej stronie. Dumni jesteśmy świadomością, że rzucone przez nas ziarno głęboko zapadło i puściło korzenie. Wśród robotników wielu było słabych, którzy uchylili czoło przed siłą i zdradzili swą sprawę, lecz bądźcie przekonani, sędziowie, że w chwili stanowczej nawet i ci słabi i zahukani ludzie stają po naszej stronie!

My jesteśmy wrogami rządu, ale nie patrjotami w politycznem znaczeniu tego słowa i nie podnosimy kwestji narodowej.

My jesteśmy wrogami klas posiadających i uprzywilejowanych, które w kraju naszym, dzięki swemu rozwinięciu i tradycjom politycznym są silnym i niebezpiecznym przeciwnikiem. W działalności naszej propagowaliśmy przedewszystkiem zasady socjalistyczne, wskazując robotnikom ideał przyszłego ustroju, do którego dążyć powinni. Prowadziliśmy także agitacje w imię codziennych interesów klasy robotniczej, dowodząc robotnikom, jak przy swych prawach obstawać mają i czego się dobijać w danym wypadku. Że agitacja nasza nie była bezowocną, służy dowodem cofnięcie rozporządzenia warsz. oberpolicmajstra, o rewizjach sanitarnych u kobiet, pracujących po fabrykach. P. prokurator zarzuca "Proletarjatowi" jego terrorystyczny kierunek i wylicza cztery kategorje terroru, przez partję dokonywanego, a mianowicie: terroryzm proklamacyjny, zasadniczy, dzielący się na policzny, ekonomiczny, wewnętrzny i zewnętrzny. Niepodobna przytem nie zauważyć, że p. prokurator posługuje się przestarzałą nieco logiką niemieckich metafizyków, u których kilka abstrakcyjnych pojęć dowodziło egzystencji jednego realnego. Wyrażenie "terror proklamacyjny" jest oczywiście niczem więcej, jak bardzo śmiałą grą słów. Przez terroryzm rozumieją się czyny gwałtowne, skierowane przeciwko osobom, reprezentującym pewien system polityczny. Rzecz prosta, że do tego, co p. prokuratorowi podoba się nazywać terrorem wewnętrznym i zewnętrznym, tj. do zabójstwa zdrajców i szpiegów, nazwa terroryzmu nawet nie może być zastosowana. Z istnieniem tajemnej organizacji jest związana konieczność przedsiębrania pewnych środków ochrony swego bezpieczeństwa. Jest to do tego stopnia naturalne, że w statutach sławnego stow. tajemnego Iluminatów, do którego należały koronowane osoby i nawet papieże, znajdował się paragraf, karzący śmiercią za zdradę.

(Dok. nast.).

---

*) W wczorajszym numerze nie zaznaczyliśmy, iż od słów: "Prawnikiem nie jestem" — rozpoczyna się przemówienie Waryńskiego, które dzisiaj w ciągu dalszym drukujemy.

Aresztowany za życia i po śmierci.

Szarża policji na pogrzeb „Proletarjatczyka".

Łódź, 19 lutego.

Łódź robotnicza odprowadziła ub. środy na wieczny odpoczynek Tow. Rychlińskiego, "Dziadka", męża rzadkich cnót i ciężkiej pracy, 72-letniego bojownika o wolność Polski, o kulturę narodu, o szczęście proletarjatu polskiego, o socjalizm i braterstwo ludów wolnych, jednego z ostatnich "Proletarjatczyków", który cierpiał za sprawę polskiej klasy pracującej już za dni Ludwika Waryńskiego, który z Kunickiem, Bardowskim i Ossolwskim — kładł pierwsze podwaliny Zmartwychwstania Ludu z pęt carskiej i kapitalistycznej niewoli.

Lecz wypadki, które się w dniu tym rozegrały, muszą przejąć przerażeniem każdego myślącego Polaka i każdego obywatela niepodległej Rzplitej.

Od lat siedmiu istnienia Polski odrodzonej raz pierwszy spotkaliśmy się ze skandalem rozbicia szarżą policji konnej konduktu pogrzebowego który kroczył ulicami Łodzi w milczeniu, bez śpiewu, bez okrzyku, w ciszy i w zadumie głębokiej.

Z rozkazu polskich władz państwowych rozgromiono siłą, kolbą, koniem, szablą i nahajem cały orszak pogrzebowy — z rozkazu tych władz zamieniono pochód żałobny w popis sprawności, posłuchu i dyscypliny konnej i pieszej policji...

Robotnicy, członkowie klasowego związku zawodowego wzięli na bary trumnę ze zwłokami Dziadka. Kondukt ruszył, na czele mając delegacje Związku b. Więźniów politycznych, okręgowej komisji związków zawodowych i wszystkich zawodowych związków klasowych. Delegacje szły pod swoimi sztandarami, niosąc kwiaty i wieńce, — delegacje, prowadzone przez najstarszych i najpoważniejszych kierowników robotniczych organizacji w Łodzi.

Ani jednej organizacji politycznej, ani jednego sztandaru partji politycznych, ani śpiewu, ani okrzyku. W żałobnym pochodzie zebrani robotnicy i robotnice kroczyli w ciszy oddającej hołd pamięci jednego ze swoich, co się z tragicznem życiem polskiem wodził pół wieku zgórą za bary, z nigdy niestygnącą wiarą w zwycięstwo niezawodne.

Robotnicza, wielotysięczna masa, opanowana nastrojem i uczuciem, w tej chwili oddawania hołdu zmarłemu Rychlińskiemu była nieczuła na zlecenie ostrożności, iż może się w takim momencie znaleźć coś lub ktoś, kto przypomni swoje dożywotnie prawo mącenia i wzmagania "mątu w narodowej kadzi"...

U zbiegu ulicy Piortkowskiej, Głównej i Anny

ZASTĄPIŁA KONDUKTOWI POGRZEBOWEMU DROGĘ KOMPANJA POLICJI PIESZEJ

z patrolami po flankach i rezerwą pieszą i konną.

Do świadomości, do powrotu do twardej rzeczywistości przywołały uczestników pochodu, twarde słowa nadkomisarza Izydorczyka:

— Stać! Kondukt nie pójdzie dalej ulicą Piotrkowską. Stąd musi zboczyć w ulicę Anny!

Więc stąd, od połowy ulicy Piotrkowskiej, ulicy pryncypalnej, ulicy spacerów wielkopańskiej hołoty, trumna robotnika Dziadka-Rychlińskiego musi zboczyć w brudne zaułki, chociaż Piotrkowską przechodzą wszystkie kondukty bez żadnej przeszkody. Dlaczegoż to tylko robotnika nie chcą puścić do grobu po tej ulicy pańskiej? Tu właśnie znajdziemy objaśnienie tego niesłychanego skandalu.

W Łodzi od długiego czasu jest cicho i spokojnie. Nie było zgromadzeń, wieców, ni pochodów, bezrobotni nie "buntują się", nie robią "rewolucji", są spokojni i cierpliwi aż do podziwu. Łódzka władza administracyjna uwierzyła donosom policji politycznej, iż komuniści łódzcy przygotowują na dzień pogrzebu Rychlińskiego — nowy Kalisz w Łodzi, że rozdali swoim ludziom broń, rewolwery, ręczne granaty, że — słowem — Łodzi grozi rewolucja i katastrofa.

Do stłumienia tej komunistycznej "rewolucji" skonsygnowano całą policję pieszą i konną, zarządzono ostre pogotowie dwóch pułków piechoty, maszynowe karabiny, w ruch puszczono w środę od samego rana patrole po całem mieście, a "komunistycznej" komisji pogrzebowej dodano do pomocy kilkudziesięciu agentów tajnej policji, którzy ochraniali kondukt przez całą drogę jako milicjanci, zaopatrzeni w czerwone odznaki z czarnemi, żałobnemi wypustkami. Pod opieką tej straży i całej kompanji policji, która postępowała razem z konduktem, by nie dopuścić do rozwinięcia sztandarów komunistycznych, pochód został — jak wspomnieliśmy — nagle zatrzymany. Dotychczas ani tajni agenci, ani policja nie miała powodu do wkroczenia. Powód do zatrzymania konduktu miał jednak nadkomisarz Izydorczyk.

— Mam rozkaz wyraźny pana wojewody i muszę go wypełnić, — oświadczył p. Izydorczyk tow. Danielewiczowi — po upływie pięciu minut każę szarżować!...

Zatelefowano do wojewody.

P. Darowski, dowiedziawszy się, że właśnie w momencie otrzymania rozmowy z nim

POLICJA KONNA ROZPOCZĘŁA SZARŻĘ

na spokojny kondukt pogrzebowy świadczył:

Odkładam słuchawkę i natychmiast przyjadę tam osobiście.

W tym czasie już konna policja — zwyciężała nad spokojnymi.

Tow. Rapalski dopadł nadkom. Izydorczyka i zakomunikował mu o przyjeździe pana wojewody — domagając się, by cofnął szarżującą policję.

Nadkom. Izydorczyk gromił jednak bezbronnych dalej, gdy zaś tow. Rapalski zwrócił mu uwagę, że kompromituje władzę swojem postępowaniem, pan Izydorczyk

ARESZTOWAŁ TOW. RAPALSKIEGO.

Policjanci płazowali szblami, bili nahajami, tak mężczyzn, jak kobiety bez różnicy, pokrwawili starego tow. Lambrechta, nahajem skropili 70-letniego starca sędziwego tow. Zyberta, połamali i podarli niemal wszystkie sztandary związków zawodowych.

W ciągu całej tej szarży — na środku ulicy kilku robotników trzymało na barkach trumnę ze zwłokami Dziadka Rychlińskiego, nie mogąc się ani cofnąć w kotłującym się tłumie ludzi i koni, ani iść naprzód.

Ruszono z trumną dopiero, kiedy się policja konna raz pierwszy cofnęła na pierwotną swoją pozycję. Gdy zbliżono się z trumną do kordonu policji pieszej, nadkom. Izydorczyk rozkazał policjantom

ODEBRAĆ ROBOTNIKOM TRUMNĘ i ZŁOŻYĆ ZWŁOKI NA KARAWAN.

Na polecenie tow. Danielewicza robotnicy wnieśli trumnę w ul. Anny, czemu dopomógł fakt, że rozkazu nadkom. Izydorczyka zawstydzili się żołnierze policyjni i na krzyk tow. Danielewicza, od trumny odstąpili.

Gdy już cały kondukt rozpędzono, wówczas dopiero nadjechał pan wojewoda Darowski — dorożką, albowiem auto popsuło mu się w drodze...

Pytamy się policji i pana wojewody. Darowskiego co się stało z komunistyczną rewolucją?

Gdzież się podziała ta rozdana im, jak twierdził p. prok. Szmidt, broń palna?

Nie tylko ani jeden strzał nie padł, ale ani jeden kamień nie poleciał z ręki "rewolucjonistów".

Nie było więc żadnych przygotowań. — Tylko w strachem przeżartych łbach policyjnych wyrosły jakieś rewolucyjne plany i pod ich wpływem dopuszczono się zbrodni, popełniono potworność, która przez dziesiątki lat pozostanie w pamięci proletarjatu jako coś niespotykanego nigdzie w dziejach. Polska policja zdobyła rekord. Na szczęście cudem obeszło się bez ofiar. Nie mniej jednak winni muszą być pociągnięci do najsurowszej odpowiedzialności.

Monarchiści niemieccy przy robocie.

Pensjonowany pułkownik armji cesarza Wilhelma i wierny jego druh Nicolai, który przez cały czas wojny oszukiwał swój naród komunikatami o zwycięskim pochodzie Niemiec, jest obecnie głową karnych, świetnie zorganizowanych związków, których celem jest "wyswobodzenie" narodu niemieckiego, to jest "zmiana" ustroju republikańskiego, jak tego próbował Kapp i Ludendorff w r. 1920, Hitler i Ludendorff w r 1923.

Teraz nadarza się p. Nicolai sposobność do "przekonania" narodu niemieckiego o szkodliwości ustroju republikańskiego. Jak wiadomo, socjaliści niemieccy domagają się rozstrzygnięcia kwestji odszkodowań dla książąt niemieckich drogą plebiscytu. Niech cały naród powie, czy należy pasorzytom i próżniakom płacić za odebrane im majątki. Tak mówią socjaliści.

A Nicolai rozumuje inaczej. Właśnie trzeba będzie narodowi wykazać, że za czasów Wilhelma było lepiej, nie było nędzy, nie było bezrobocia. Rzecz jasna, że nie wspomina ani słówkiem o tem, że obecne stosunki są naturalnym skutkiem wojny. w tym celu p. Nicolai i jego najbliżsi puścili w ruch cały aparat. Rozliczne dzienniki mniejsze i większe, dzień w dzień gromy rzucają na ustrój republikański, wszelakie zło przypisując gospodarce republikańskiej. Cały szereg pism monarchistycznych, a obok tego monarchistyczno faszystowskie organizacje, jak "Vaterländische Verbande", "Volkische Verbande", "Alldeutscher Verband" i t. d. rozwinęły szeroką agitację. Centrala roboty znajduje się w Berlinie, skąd obsyła się prasę prowincjonalną odpowiedniemi komunikatami prasowemi i artykułami. Propaganda ta rzecz jasna pochłania olbrzymie sumy.

Prasa monarchistyczna i jak i "patrjotyczne" związki niemieckie mają już za sobą swoją historję, niesławną zresztą. Owoce ich czynów zostały ukoronowane zamordowaniem Erzbergera w r. 1921, Rathenaua w r. 1922. Co charakterystyczne, że decydujące, a w każdym razie znaczne stanowiska w tych związkach monarchistycznych zajmują wyżsi oficerowie niemieccy. Oni też są w ścisłym związku z czarną Reichswehrą.

Plan tych wszystkich czarnych duchów jest jasny i wyraźny. Mają zamiar obalić demokratyczną republikę, którą z takim trudem i ofiarami krwi udało się utworzyć po przewrocie w listopadzie 1918. Ale masy robotnicze i demokracja niemiecka mają dość siły by się przeciwstawić tej nikczemnej, antypaństwowej robocie polityków monarchistycznych.

Akcja monarchistyczna w Niemczech nie może być dla Polski obojętna. Pamiętajmy, że niesie ona w swym pochodzie zarzewie nowych wojen

(n.)

Okoniowcy wstępują do stronnictwa chłopskiego.

WARSZAWA, 21. lutego. (AW). Wczoraj mimo zakazu policji odbył się w Lublinie kongres radykalnego stronnictwa chłopskiego z udziałem posłów Dziducha i Kudelskiego. Na kongres przybyło około 2.000 chłopów. Obecny był również pos. Bałlin z niezależnej partji chłopskiej. Obrady były bardzo burzliwe. Postanowiono połączyć się ze stronnictwem chłopskiem.

Równocześnie odbywał się w Warszawie kongres chłopski zwołany przez ks. Okonia, na którym uchwalono wykluczyć pos. Dziducha i Kudelskiego z grona członków stronnictwa radykalnego.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 23 lutego

JUBILEUSZ SOLSKIEGO. W środę 24. b. m. o godz. 5·30 popołudniu odbędzie się w kasynie oficerskiem przy ul. Fredry posiedzenie pełnego komitetu wykonawczego jubileuszu Solskiego. Osobnych zaproszeń rozsyłać się nie będzie. Na posiedzeniu tem omówiony będzie cały program jubileuszowych uroczystości.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 7·90, dewizy na Newy Jork 7·95 zł.

Wwolnych obrotach płacono dolary 7·96 zł.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. 13-letnia Olga Czarnopolska, zam. przy ul. Łazarza pod l. 12, zapalając maszynkę spirytusową przypadkowo oblała się płonącym płynem.

Domownicy z trudem ugasili na niej płonące ubranie, nieszczęsna doznała jednak silnego popieczenia. Pogotowie ral. odwiozło ją do szpitala.

Izrael Happern, sierżant W. P. upadłszy w ul. Kordeckiego doznał zwichnięcia ręki.

Nieznani awanturnicy napadli wieczorem w ul. Grodeckiej na robotnika Antoniego Chromiaka, przyczem jeden z nich zranił nożem Ch. w rękę. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy.

POSZUKUJĄC SŁUŻBY POPADŁA W SZPONY OSZUSTA I ZŁODZIEJA. 24-letnia Pelagja K., przyjechała onegdaj z Jaworowa do Lwowa w poszukiwaniu za służbą. Na dworcu głównym natknęła się na jakiegoś osobnika, który przedstawił się jej jako majętny gospodarz z Rawy Ruskiej, wdowiec. Ugodziwszy K. do służby przyrzekł jej, iż w przyszłości ożeni się z nią, gdyż mu się podobała. Z dworca zaprowadził swą ofiarę do hotelu „Boulevarde“ i tu dopuścił się na niej gwałtu. Gdy K. zasnęła skradł jej srebrny zegarek, kluczyk od kosza i kwit bagażowy, poczem opuścił hotel. Pelagja K. stwierdziwszy rano kradzież udała się na dworzec. Tu poinformowano ją, że złodziej pobrał z garderoby kosz jej z bielizną i ubraniem poczem ulotnił się.

Poszkodowana wróciła przeto do hotelu, gdzie ją powiadomiono, że złodziejem tym był Józef Kowalski, zam. przy ul. Świętokrzyskiej pod l. 6. Policja nie zdołała go jednak oszukać, gdyż ukrywa się przed aresztowaniem.

KRADZIEŻ FANTÓW Z „PUDEŁEK SZCZĘŚCIA“ NA SZKODĘ INWALIDÓW. Zygmunt Wójcicki, kierownik komitetu budowy domów inwalidzkich, doniósł policji, że Stefan Worotniak otrzymawszy do rozsprzedaży „pudełka szczęścia“ ulotnił się, wyrządzając szkodę w kwocie 29·15 zł.

Inni zaś agenci Taras Aleksander i Stanisław Wojtawicki z otrzymanych 47 pudełek powyciągali fanty. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Władysław Zminkowski został aresztowany za wywołaną awanturę i bójkę w restauracji Maksa Stechera przy ul. Grodeckiej.

Za awanturę i opilstwo osadzono w areszcie Władysława Lubieńskiego i Józefa Salaka.

Za awanturę i bójkę w przytułku BB. Albertów aresztowano tamtejszych prebendarjuszy 21-letniego Józefa i starszego o jeden rok od niego Eljasza Kusterków, oraz 19-letniego Stanisława Szołdrę.

Za włóczęgostwo aresztowano Helenę Husak, Zofję Moskwa, Marję Osoba, Joachima Erlica, Edhwarda, Zamojskiego Jana Mazura, Mojżesza Harena, Samuela Brueckner, Karola Jasińskiego, Marjana Słotka i Franciszka Niedźwieckiego.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Aleksander Kowalski, zam. przy pl. Jura pod l. 5, doniósł policji, że ktoś włamał się do jego piwnicy i skradł 20 flaszek wina, oraz po kilka flaszek wina z trzech sąsiednich piwnic. Intruz ten składa podobną wizytę już po raz czwarty.

Z mieszkania Aurela Finkelsteina przy ul. Sieniawskiej skradziono większą ilość bielizny męskiej i damskiej oraz walizę wartości 528 zł.

Z piwnicy Sary Taubesowej przy ul. Krasickich skradziono 15 liter miodu, wartości 150 zł.

Nieznany osobnik włamał się do sklepu A. Mühlwurma przy ul. Piekarskiej pod l. 5 i skradł 5 puzdełek pończoch wartości 150 zł. Dozorca tej realności przeszkodził jednak dalszej „pracy“ włamywacza.

Zamachy samobójcze bez końca.

19-letni Józef Biły, zam. przy ul. Zielonej pod l. 71, był pomocnikiem w cukierni Józefa Łabęgi przy ul. Łyczakowskiej pod l. 39. od sierpnia z. r. do 16. b. m. Jak zeznał Ł. w policji, Biły dopuszczał się systematycznych kradzieży i z tego powodu został wydalony. Odebrane dokumenty Biły podarł w obecności Adama Dąbrowskiego, zatrudnionego w tej cukierni.

W ub. sobotę Ł. wracał nocą ul. Cetnerowską do domu. W tym czasie zastąpił mu drogę B. i skierowawszy do niego lufę rewolweru zawołał: “ręce do góry“. Łabęga zbiegł jednak w ciemnościach nocy. Szaleniec udał się następnie do ogrodu realności przy ul. Łyczakowskiej pod l. 122 i tu w pozycji siedzącej strzelił do siebie, ponosząc śmierć na miejscu. Denat przed śmiercią napisał list następującej treści:

“Byłem u pana przez półtora roku, obchodził się pan ze mną jak z najgorszym pomocnikiem. U pana to praktykant nauczy się stoły szurować itp. Prosiłem, żeby pan poszedł do przełożonego w sprawie nierobienia mi trudności, pan jednak na to się nie zgodził a to właśnie mnie rozzłościło, żem podarł świadectwa i tak kręciłem się ze swojem życiem przez kilka dni. Kochałem życie, więc przyszła krytyczna chwila, z którą pogodzić się nie mogłem. Żegnam was koledzy i przyjaciele. Józef Biły.“

Zwłoki denata spostrzeżono na drugi dzień i odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

— —

Emil Wurm, strażnik akcyzowy, zam. obok rogatki Łyczakowskiej, cierpiał od dłuższego czasu na chorobę piersiową wobec tego obawiał się redukcji w służbie. Przed miesiącem zmarło mu jedno dziecko, zaś w ub. niedzielę dowiedział się od żony, że 3-letnia córka, przebywająca w szpitalu św. Zofji jest prawie konająca. Wurm ze zmartwienia postanowił odebrać sobie życie. W tym celu, pożyczył rewolwer od kolegów, wieczorem zaś powiadomił żonę o powziętym zamiarze.

Prośby i perswazje żony, nie zdołały zachwiać jego postanowienia. Wybiegłszy na podwórze zawołał do żony “bądź zdrowa“, poczem strzelił sobie w prawą skroń.

Desperat odwieziony do szpitala zmarł w godzinę później, nie odzyskawszy przytomności.

—:::—

Pogrzeb W. Bonartówny, zastrzelonej przez narzeczonego, odbył się wczoraj popołudniu na cmentarzu Janowskim.

Dziś o godz. 3-ciej popołudniu odbędzie się pogrzeb M. Barana, który równocześnie z Bonartówną popełnił samobójstwo. Zwłoki obojga, będą pochowane w wspólnym grobie.

—:::—

Nieznany osobnik włamał się do mieszkania J. Beschloss przy ul. Żółkiewskiej i skradł 2 srebrne żerandole, cukierniczkę, srebrny pozłacany talerz, walizę, suknię i 4 m. materji jedwabnej, oraz srebrne naczynie stołowe.

Edwarda Buffiego aresztowała policja za kradzież konia na szkodę Stanisława Langberga.

—:::—

Wykłady Komisji Oświatowej P. P. S. w Związkach Zawodowych.

W Związku Metalowców odbędzie się we czwartek 25 bm. o godz. 7-ej wieczór odczyt tow. dr. Dręgiewicza na temat “Demokracja a faszyzm.

W Związku Pracowników Gminnych odbędzie się w piątek 26 bm. o godz. 7-ej wieczór odczyt tow. dr. Holendra na temat “Liga Narodów“.

—:::—

Konferencja członków Zarządów Związków Zawodowych

oraz delegatów odbędzie się we wtorek dn. 23 lutego br. o godz. 6 wieczór w sali Rady Zaw. ul. Ossolińskich L. 10.

Referent tow. poseł Żuławski.

Wstęp tylko za legitymacjami Rob. Zw. Zaw. O liczny udział uprasza Wydział Wyk. R. Z.

A. Andreasik, sekr. K. Żelaszkiewicz prz.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE OBW. ZARZĄDU SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się we WTOREK, 23. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Dziennika Ludowego, ul. Sykstuska 21 II p. — Na porządku dziennym: Urządzenie obwodowej Konferencji Kobiet PPS.

—:::—

Komunikaty.

× III ZEBRANIE NAUKOWE LEKARZY KASOWYCH. odbędzie się we wtorek dnia 23. lutego br. o godz. 7-mej w Zakł. Ortopedycznym ul. Batorego 34 z następującym porządkiem dziennym:

1) Demonstracja przypadków Ambulatorjum położniczego, ocznego i skórnego.

2) Niezdolność do pracy ze stanowiska lekarza Kasowego.

Dyskusji Cz. II — Zagai dr. Danielski.

Przed procesem fałszerzy węgiersk.

BUDAPESZT, 22. lutego. (AW). Dyskusja główna w sprawie fałszerstwa banknotów francuskich rozpocznie się w Izbie węg. d. 25. bm. i potrwa do 9. marca. Począwszy od d. 1. marca będą się odbywały 8-godzinne posiedzenia by sprawę załatwić jeszcze przed posiedzeniem Rady Ligi Nar. Imieniem większości parlamentarnej komisji śledczej poseł Rubinek przedstawi sprawozdanie, które zawiera 100 stron pisma maszynowego. Opozycja ogłosi ma sprawozdanie mniejszości, tej samej objętości. Opozycja wysunąć ma szereg zarzutów przeciwko obecnemu rządowi i domagać się będzie rozwiązania organizacyj monarchistycznych.

Nacjonaliści węgierscy zapowiadają na 7. marca szereg pochodów i demonstracyj na cześć Horthy'ego i Bethlena. Socjaliści grożą kontrdemonstracjami

Drożyzna wzrasta.

WARSZAWA, 22. lutego (AW). Skutkiem podrożenia masła o 17, jaj o 4·5, cukru o 5·6 proc. koszty żywności w drugim tygodniu lutego podniosły się. Na rynku mięsnym dzięki zwiększeniu przypędu i uboju ceny obniżyły się — na wołowinę o 8·6, na cielęcinę o 4·3 proc.

Sprostowanie Japonji.

TOKIO, 22. lutego. (AW). Półurzędowo oświadcza rząd japoński, że pogłoski jakoby Japonja sprzeciwiała się udzieleniu stałego miejsca w Radzie Ligi Nar. innemu państwu poza Niemcami są nieprawdziwe. Rząd japoński poweźmie decyzję w tej sprawie dopiero za kilka dni.

Litwini wkraczają na terytorjum Polskie?

WILNO. 20. lutego. W dniu 19. b. m. o godz. 10. oddział wojska litewskiego w sile 50 ludzi, uzbrojony w karabiny maszynowe i granaty, zajął teren t. zw. lasu podhajskiego wysunięty w głąb terytorjum litewskiego na 1 kilometr.

W sprawie powyższej zwrócił się "Kurjer por." do czynników miarodajnych i otrzymał następujące wyjaśnienie:

Napad był dokonany na odcinku 4 kompanji policji granicznej w powiecie wileńsko-trockim. Należy go uważać za najazd zbrojny na terytorjum Polski i gwałt ze strony rządu kowieńskiego. Obszar, zajęty przez Litwinów jest bagnistym terenem, wchodzącym w kształcie łuku w tereny litewskie i patrolowany był dotychczas przez nasze władze. Z niewiadomych powodów władze litewskie rościły wciąż pretensje do tego odcinka. Znana uchwała Rady Ambasadorów stwierdziła, że wszelkie sporne kwestje graniczne, muszą być załatwiane przez mieszane komisje polsko- litewskie. Władze polskie gotowe są zawsze wyłonić przedstawicieli do tych komisji, ale rząd kowieński nie wyraził dotychczas swej zgody na zwołanie takiej komisji, przeciwnie, już po raz trzeci usiłuje zbrojną ręką zawładnąć skrawkiem ziemi, wchodzącej w skład terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej.

Wczoraj oddział wojska litewskiego zajął odcinek lasu podhajskiego pod dowództwem oficera litewskiego. Po zajęciu odcinka oddział okopał się w lasku i skierował karabiny maszynowe w kierunku naszych placówek. Mimo wezwania dowódcy 4 kompanji polskiej policji granicznej Litwini odcinka nie oddali. O fakcie tym, dowódca kompanji złożył raport władzom przełożonym. Wczoraj w godzinach wieczornych w województwie wileńskiem odbyła się narada. O zajściu powiadomiono natychmiast władze centralne w Warszawie oraz wydano rozkazy celem energicznego natychmiastowego zlikwidowania zajścia.

Tow. Niedziałkowski o zbliżeniu Polski i Czechosłowacji.

PRAGA. 22. lutego. (Pat.) "Ceske Slovo" ogłasza dziś wywiad z posłem tow. Niedziałkowskim w sprawie zbliżenia Polski i Czechosłowacji. P. Niedziałkowski oświadczył, że jest zdecydowanym zwolennikiem kulturalnego i politycznego zbliżenia Polski i Czechosłowacji, które musi doprowadzić do zbliżenia gospodarczego. Gospodarcza współpraca Polski i Czechosłowacji zdaniem posła Niedziałkowskiego musi być w harmonji z dążeniem do stworzenia międzynarodowego programu gospodarczego pozostającego w związku z przygotowaniami do międzynarodowej konferencji gospodarczej. Na zapytanie, co sądzi o projekcie związku celnego polsko- czechosłowackiego odpowiedział pos. Niedziałkowski: co się mnie tyczy, to sądzę, że dla interesów rządów obydwu narodów i pokoju światowego wystarcza w zupełności program współpracy politycznej i gospodarczej — współpracy konsekwentnej i programowej. Nazwa tu nie decyduje. P. P. S. od szeregu lat pracuje nad zbliżeniem Polski i Czechosłowacji i to w porozumieniu z socjalistami czechosłowackimi.

Aresztowanie sympatyków Skoropackiego.

Przed kilku dniami policja aresztowała czterech akademików, rodem z powiatu drohobyckiego, zam. wspólnie przy ul. Szeptyckich pod l. 24. Podczas rewizji znaleziono odpis statutu ukr. wojskowej organizacji b. hetmana Skoropackiego pod tytułem: "Wseukraińskie wijskowe objednanie". Trzech z pomiędzy aresztowanych uwolniono. Zatrzymano tylko w areszcie śledczym Mikołaja Maryniaka i Izydora Jaworskiego, studentów Politechniki. Obaj w śledztwie odmawiają zeznań. Pomiędzy zakwestjonowaną u aresztowanych "bibułą" znaleziono zapiski wskazujące, iż pozostali oni w kontakcie ze związkiem młodzieży "Życie". Śledztwo w tej sprawie trwa w dalszym ciągu.

Grosze ze składek publicznych

do własnej kieszeni inicjatorów składek.

Utarł się zwyczaj kwestowania z puszkami po ulicach na najrozmaitsze cele. Na biednych, głodnych, gruźliczych, "na bractwo dobrej śmierci", na lotnictwo, żeglugę i t. p. Doniosłe i mniej ważne, humorystyczne i poważne cele — tylko jeden w tem wszystkiem mankament, że nikt nie prowadzi kontroli publicznej nad tem, co się z temi pieniądzmi dzieje. Że jest źle, dowód w nowej aferze, jaka się zdarzyła, co prawda, nie we Lwowie, ale w Warszawie, w Lidze ochrony powietrznej państwa.

Oto podczas "Tygodnia lotniczego" komitet stołeczny Ligi urządzał szereg imprez dochodowych.

Głównym organizatorem tych imprez na terenie komitetu stołecznego, był komisarz "Tygodnia lotniczego" i sekretarz komitetu wojewódzkiego, Wacław Majewski, b. oficer wojsk lotniczych.

Majewski, cieszył się dużem zaufaniem i otrzymał od zarządu komitetu stołecznego szerokie pełnomocnictwa.

Na pokrycie sum wydatkowanych Majewski wystawiał bezpośrednio czeki na PKO. względnie podnosił sumy z kasy komitetu stołecznego.

Komisja rewizyjna stwierdziła, że Majewski samowolnie wypłacił sobie za "napisanie maleńkiej broszurki p. t.: "Nasze bezpieczeństwo od nas zależy" honorarjum w wysokości 4.500 zł.

To pchnęło komisję rewizyjną do dalszych badań, które dały nadspodziewane wyniki.

Stwierdzono np. że Majewski nie wpłacił z pobranych zaliczek 1.500 zł., oraz że kilkaset złotych podjął wogóle bez usprawiedliwienia.

Główna jednak afera dotyczy loterji fantowej, którą Majewski, wbrew instrukcji komitetu stołecznego, oddał w dzierżawę niejakiemu Skowrońskiemu, a ten na loterji tej zarobił znacznie więcej, aniżeli sama Liga.

Komisja rewizyjna ustaliła dalej, że protokoły rejentalne, dotyczące loterji, nie są zgodne z faktycznym stanem rzeczy.

Zamiast 200 tysięcy rejentalnie stwierdzonych biletów loteryjnych wydrukowano 213 tysięcy.

Sprzedano faktycznie 43.000 biletów, podano zaś tylko 36.089. Ponadto z biletów pozostałych miano spalić w obecności rejenta i świadków 163.911 biletów, podczas gdy faktycznie spalono tylko 139.000, a 24.911 biletów zostawiono do odliczenia z dochodu, jaki przyniosła loterja.

Oprócz tego stwierdzono szereg innych nadużyć. Majewskiego aresztowano.

Z dnia.

Przygwożdżony Szkaradek.

Zwalczając gospodarkę „komisarza" Weissa w Winnikach, wspomnieliśmy o majstsze — Szkaradku, który nas reprezentuje i wbrew naszej organizacji popiera Weisssa.

Dnia 22. bm. przybył do redakcji ten paskudny Szkaradek, albo szkaradny Paskudnik i ryczał przez 1/2 godziny, że napisaliśmy nieprawdę. Skoro jednak zażądaliśmy pisemnej deklaracji od Szkaradka, że nie popiera ani Weissa, ani jego gospodarki — pan Paskudnik wyrwał z redakcji, grożąc skargą wszystkim — tylko nie Weissowi!

Oświadczamy, że skoro Szkaradek jeszcze raz pokaże się w redakcji, oddamy go w opiekę komisarza — ale nie Weissa!

Mimochodem.

Obrazki lwowskie.

Prezydent Neuman udzielił sali na odczyt posła Bryla.

Rzucili się na niego wszyscy klerykali, endeki, aby ratował okopy św. Trójcy. Głąbiński, Kucharski, Mączyński, telegrafowali z Warszawy, 17 deputacji chrześcijańskich i narodowych niewiast udało się do prezydenta Neumana, aby ratował polskość m. Lwowa i nie dawał sali na ten odczyt. Jedna deputacja kładła się u stóp prezydenta i płacząc wzywała go na rany Chrystusa, aby bronił miasta przed "zarazą", a skoro do tego wszystkiego przybyła deputacja stow. spokojnej i nagłej śmierci prezydent sali odmówił.

Za chrzest — areszt!

Ob. Antoni Czaplik we Lwowie ochrzcił swoje dziecko według obrządku kościoła Baptystów i za to został skazany na 50 zł. kary lub cztery dni aresztu do L. 744/26 (z Dyrekcji P. P.) Ah ochrzcił, ob. Czaplik dziecko! W rzymsko- kat. też by zapłacił, tylko bez interwencji naszej P. P. Taka mała różnica! O te troszki chodzi P. P.... w republice.

Kiedy wielkiego uczonego, Galileusza prowadziły klechy na stos, że twierdził, iż ziemja obraca się koło słońca, a nie odwrotnie, wówczas z całym spokojem przed śmiercią zawołał: "a przecież się obraca". I zginął. Dziś, tesame krwawe klechy dręczą Baptystów.

W tym wypadku, wart Pac pałaca, ale co to obchodzi władze państwowe?

Niepokojące wieści z Chin.

HONGKONG, 22. lutego. (Pat). Komisarz celny w Kantonie polecił wczoraj zamknąć porty w Kantonie i w Hampo, w oczekiwaniu na odwołanie się stron zainteresowanych do władz celnych dla uregulowania opłat i przeprowadzenia rewizji. Ładunki jednak zostały przez komitet strajkowy w Kantonie z pogwałceniem traktatów sprzedane, jak również znaczna ilość towarów niewyładowanych jakoteż i przemycanych. W związku z zarządzeniem komisarza nie wypłynęły dziś z Kantonu żadne okręty.

PEKIN, 22. lutego. (Pat). Obiegają tu niepotwierdzone pogłoski, że marszałek Wu-Pei-Fu został zamordowany w Hongkongu.

Kampanja prasy gdańskiej przeciw Polsce.

GDAŃSK, 22. lutego. (Pat). Tut. pisma niemieckie, widocznie pod wpływem wskazówek berlińskich, od szeregu dni prowadzą gwałtowną kampanję przeciw przyznaniu Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, posługując się metodami i argumentami zapożyczonymi w prasie berlińskiej. Wszystkie pisma niemieckie w Gdańsku, bez różnicy przekonań politycznych, starają się wykazać, że żądanie Polski jest zupełnie nieuzasadnione a spełnienie tego żądania byłoby końcem dzieła dokonanego w Locarno oraz nielojalnością wobec Niemiec

Bezrobocie w Gdańsku.

GDAŃSK, 22. lutego. (Pat). Kwestja bezrobocia w wolnem m. Gdańsku przybiera charakter wprost katastrofalny i góruje obecnie nad wszystkiemi innemi zagadnieniami wewnętrznemi. Liczba bezrobotnych na obszarze wolnego m. Gdańska dochodzi do 22.000 a wydatki na zapomogi, udzielane bezrobotnym osiągnęły olbrzymią, jak na finanse wolnego miasta, sumę 1,200.000 guldenów miesięcznie.

Prawda o działalności „Volsbundu".

KATOWICE, 20. lutego 1926.

Od tygodnia przeprowadza policja polityczna rewizje w biurach „Volksbundu". Dotychczas zaresztowano kilkanaście osób podejrzanych o działalność na szkodę państwa polskiego.

Prasa niemiecka o ile chodzi o polski Górny Śląsk z góry trzymała się jednej zasady: Zaprzeczać wszystkiemu, twierdzić, że Niemcy są najlojalniejszymi obywatelami, że „Volksbund" poświęcał się jedynie obronie praw kulturalnych mniejszości niemieckiej. Taktyka ta jest zrozumiała o ile rozważy się, że udowodnienie Niemcom górnośląskim działalności antypaństwowej poderwie bardzo poważnie ich kredyt moralny za granicą, oraz osłabi skuteczność propagandy niemieckiej na terenie międzynarodowym, pomijając na razie najistotniejszą obawę, iż tu na Śląsku na pewien przeciąg czasu agitacja niemiecka będzie w tych rozmiarach jak dotąd niemożliwa. Trzeba będzie po rozwiązaniu „Volksbundu" — bo na podstawie dotychczas zdobytego materjału obciążającego do tego niewątpliwie dojdzie — budować podobną organizację od nowa. Rzeczowo Niemcy bowiem mają prawo na podstawie Konwencji Genewskiej do utworzenia organizacji, zastępującej kulturalne interesa mniejszości narodowej; natomiast w razie wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu państwa Polska ma prawo organizację taką rozwiązać.

Zaprzeczenia prasy niemieckiej, jakoby „Volksbund" nie zawinił w niczem przeciwko bezpieczeństwu państwa polskiego, są kłamliwe. Są dowody, że „Volksbundu" miał łączność z tajną niemiecką organizacją szpiegowską na terenie polskiego Śląska, są dowody, że „Voklsbund" pomagał przy przemycaniu poborowych na stronę niemiecką, są dowody, że prowadził wywiady co do różnych osób na terenie polskim i niemieckim za pośrednictwem konsulatu niem. w Katowicach i Dyrekcyj policji w Zabrzu, Bytomiu a przeważnie w Gliwicach, są dowody, że miał sieć wspólnie z niem. konsulatem tak zwanych mężów zaufania na całym polskim Śląsku i szereg innych dowodów, o których opinja publiczna dowie się po ukończeniu rewizji i śledztwa.

Zaznaczyć należy, że policja polityczna przystąpiła do akcji na podstawie już posiadanego materjału. Zaś rewizje dały jedynie władzy materjał uzupełniający i potwierdzający do ręki.

Aresztowania przeprowadzono jedynie wobec osób najwięcej skompromitowanych, gdyż inaczej musianoby przyaresztować przeszło 200 osób, stojących na usługach szpiegowskiej organizacji. Sieci tej organizacji sięgają aż do ostatnich zakątków powiatów Rybnickiego i Pszczyńskiego i mieszkańcy niejednej zapadłej wioski zdumieni będą, dowiedziawszy się, iż ten a ten należał do spisku.

Prasa niemiecka nie powinna się łudzić, względnie nie potrzebuje zapewniać swych czytelników, że chodzi tu jedynie o hecę antyniemiecką ze względów politycznych — wiążąc tę sprawę z Radą Ligi Narodów — że skończy się na zasądzeniu paru osób i w ten sposób załatwi się cała afera. Tak, jak sprawy obecnie stoją należy się liczyć z bardzo daleko idącemi konsekwencjami akcji władz politycznych.

Martyrologja Legjonistów.

Z kół b. legionistów proszą nas o umieszczenie nast. pisma:

Przed kilku dniami zamieściły dzienniki notatkę, że jeden z legionistów niejaki Franciszek Paduch z powodu braku pracy, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Niektóre dzienniki szerzej się rozpisały, o powodach które ś. p. Paducha skłoniły do rozpaczliwego czynu. Inne... ot tak podały fakt, jako zupełnie rzecz naturalną, bo czyż to jeden lub jedna z osób pracujących pozbawia się życia, nie mając pracy?

I tylko niejeden legionista pomyśli: — Ano znowu jeden z naszych nie doczekał się w Polsce szczęścia i dobrobytu, za które walczył dla wszystkich Polaków.

U bardzo bardzo wielu ludzi rodzi się ta sama myśl, a jakie moje jutro? Wszak i mnie to samo czeka. Ojczyznę, jej skarb, rozdrapują przeróżni spekulanci rodacy, w Polsce grasują paskarze i utytułowani złodzieje na dobrych posadach.

Często szykanuje się legionistów, poszukujących pracy, to też wielu małodusznych nawet nie przyznaje się, że byli legionistami, że walczyli o niepodległość narodu, by nie narazić się na wyrzucenie z pracy i otrzymanie wilczego biletu.

Panowie ministrowie, generałowie, posłowie, senatorzy, czy Wam nie wstyd, że pierwsi obrońcy ojczyzny, w znacznej liczbie cierpią nędzę i giną samobójczo, zamiast przykładem pomagać do utrwalenia niepodległości i budowy całej Ojczyzny? Powie niejeden, że b. legioniści mają swój związek, i ten powinien mieć opiekę nad swoimi towarzyszami broni. Ale nie zapominajcie, że i ten Związek Legjonistów choruje na brak środków materjalnych.

Jesteśmy przeciwni wszelkim przywilejom ale tu nie o przywileje idzie, ale rzeczywiste spłacenie długu, przez społeczeństwo polskie.

Wobec ostatnich tragedji i częstych wypadków nędzy milczeć dalej nie podobna. Powinna wyjść co rychlej ustawa zabezpieczająca los pierwszych żołnierzy polskich. Przy D. O. K. powinne być w całem państwie utrzymywane spisy legionistów w ewidencji i przy współudziale legionistów utworzono Rady opiekuńcze dla tych pierwszych żołnierzy polskich.

Spisy b. legionistów spoczywają w archiwach państwowych bezużytecznie o ile ich jeszcze nie wykradziono lub nie sfałszowano. Wzywamy ogół legionistów do akcji w wskazanym kierunku i wystąpienia do walki o opiekę państwa nad nimi i położenia kresu martyrologji.

K. Ż.

Szkodnictwo w administracji wojskowej.

W poprzednim numerze naszego pisma notowaliśmy bezprzeczne nadużycia gen. Rozwadowskiego, który pozostaje dalej w służbie. Dziś znowu prasa stołeczna notuje tragiczny stan naszego lotnictwa wskutek szkodnictwa gen. Zagórskiego, który przy przejściu II. Karpackiej Brygady pięknej roli nie odegrał i sam się osądził, bo w wolnej Polsce nie służył w szeregach, zajmując stanowisko dyrektora firmy "Frankopol". Dopiero w r. 1920 zgłosił się do służby, a następnie gen. Sikorski powołał swojego przyjaciela, jako szefa Dep. żeglugi pow. Prawicowa prasa paliła kadzidła na rzecz generała, który w życiu swojem nie miał nic wspólnego z lotnictwem i administr. a przez jedną noc stał się szefem polskiego lotnictwa.

Gen. Zagórski zorganizował i wykonał rajd lotników polskich po Europie, który kosztował dużo pieniędzy i parę zniszczonych maszyn. Przejazd dyliżansem z Paryża do Warszawy za króla Jana III. trwał 16 dni, a lotnikom polskim z gen. Zagórskim na czele na przelot tej przestrzeni potrzeba było 3 tygodni. Koniec tego przedsięwzięcia był, że gen. Zagórski wrócił udekorowany orderami, a Europa z politowaniem patrzyła na bezmyślne tracenie pieniędzy.

Gen. Zagórski podpisał umowę z byłem swojem przedsiębiorstwem Frankopol na 2 i pół miljona złotych oraz na cztery i pół miljona fr. na dostawy, z których po $1^1/_2$ roku niczego nie dano.

Gen. Zagórski kupił licencję na budowę płatowców Brequet XIX i dał za nie miljon fr. ale te płatowce nigdy u nas nie będą wykonane, bo nie ma do tego warunków, na co mu bezskutecznie zwracano uwagę.

Gen. Zagórski zakupił silniki Jupiter 420 K. M. które są gorsze od używanych naszych typu Lorraine-Dietrich i na tym "interesie" straciliśmy 5 miljonów fr. i mamy silniki bez przyszłości.

Gen. Zagórski wydał 5 miljonów fr. na zakup płatowców L. de Monge, o których opinja badań lotniczych nasza i francuska jest jednomyślnie ujemna i nie wiemy co z tymi płatowcami zrobić.

Gen. Zagórski naraził Skarb na 1,750.000 fr. przez zakup płatowców typu metalowego Spad, które nie przedstawiają żadnej korzystnej wydajności dla lotnictwa i t. d., dość, że za półtora roku ten "fachowiec" naraził Skarb na straty ponad 70 miljonów franków, własne centralne warsztaty lotnicze już zredukował do pięciu godzin pracy. a w sierpniu zupełnie robotę zastanowi i spowoduje nowe tysiące bezrobotnych, wywiózł z kraju ciężkie pieniądze zagranicę, rozwalając wszelką myśl samowystarczalności na dwa lata, zniszczył projektowane olbrzymie warsztaty w Dęblinie, zabił przez swoją niepoczytalną gospodarkę inicjatywę prywatną, bo fabryki prywatne lotnicze też staną, skoro nie otrzymają wojskowych zamówień. Ile jest w tej niepoczytalności prywaty, materjalnych zysków, dowiemy się, skoro nasi posłowie spowodują gruntowne zbadanie i ujawnią nadużycia wielu "przyjaciół" Francji.

Nasi posłowie: Pączek i Jaworowski postawili wniosek w sejmie o wybranie specjalnej komisji do zbadania gospodarki wojskowych wytwórni w Starachowicach, Rembertowie i na Pradze, gdzie przedstawiano MSWojsk. fałszywe wykazy kosztów roboczny i produkcji, celem osiągnięcia większych zysków, gdzie wprowadzono firmy francuskie na wyjątkowych prawach i wspólnie nabrano Skarb polski na kolosalne zaliczki, kosztem zaniku rodzimego przemysłu oraz narazili Skarb na miljonowe straty.

Nieprawdą jest ogłaszany komunikat "Wieku", że b. minister Sikorski nie ponosi żadnej winy, a natomiast prawdą jest, że zamówienia gen. Zagórskiego we Francji były z wiedzą gen. Sikorskiego poczynione.

Nasi wymienieni posłowie, bez ogródek udowodnili, że były szef administracji wojskowej gen. Michaelis jest dyrektorem fabryki "Pocisk" i dostał się tam z pewnością nie na podstawie napisania nędznej powieści, tylko "coś" materjalnie fabrykom świadczył, wystarczy gorliwe przymykanie oczów na fałszywe bilansy i raporty.

Z drugiej strony zostało dobitnie udowodnionem, że nasi robotnicy w krótkim stosunkowo czasie uzyskali nie tylko wyjątkową produkcję pracy, ale specjalnością w fabrykacji śmig, silników, zaimponowali zagranicy, zarabiają o 50 proc. mniej aniżeli francuscy robotnicy.

Jest wprost nikczemnością wprowadzanie na teren naszego rodzimego przemysłu franc. firm Schneider i Wickers, których zadaniem jest ubijanie rozwoju naszej samowystarczalności.

Uratować Skarb może tylko nasze stanowisko: jeden Skarb, jeden budżet, to i jedna, niezależna kontrola, konstytucją powołana: Najw. Izba Kontroli Państwa, a znieść organ przyboczny MSWojsk. zw. korpusem kontrolorów, który tak musi tańczyć, jak mu każdorazowy minister zagra.

—:::—

List wdowy po Matteottim

Wdowa po zamordowanym przez faszystów pośle Matteottim występowała jako strona z akcją cywilną. Obecnie jednak wycofała się z tego stanowiska i przesłała do przewodniczącego sądu w Cieti następujący list:

"Ekscelencjo!

Zamordowanie Joachima Matteottiego, tragedja moja i moich dzieci, tragedja Włoch wolnych pozwalała mi przypuszczać, że nie napróżno wołałam o sprawiedliwość. Była to jedyna moja pociecha w mym najwyższym bólu i dlatego wystąpiłam z akcją cywilną. Jednakże poprzez różne fazy prawnicze, oraz przez ostatnią amnestję proces, prawdziwy proces, znikał powoli. To co pozostało dzisiaj, to tylko cień nieuchwytny. Nie miałam nienawiści do nasycenia, ani nie pragnęłam zemsty. Pragnęłam tylko sprawiedliwości.

Ludzie mi jej zaprzeczyli — uzyskam ją od historji i Boga.

Proszę więc wobec tego, aby mi wolno było być obcą procesowi, który obecnie nie dotyczy mnie już wcale. Adwokaci moi solidarni w tem postanowieniu ze mną nadadzą formę prawną tej mojej decyzji. Proszę więc pana, Ekscelencjo, o oszczędzanie mi tego straszliwego bólu, abym musiała być obecna na procesie, zdawałoby mi się gdybym akceptowała to zaproszenie, że obrażam pamięć Joachima Matteottiego. Pozwólcie mi żyć z moimi wspomnieniami, tylko dla nich, gdyż dla wychowania mych synów zgodnie z pocziuciem dumy ojcowskiej żyję jeszcze poza światem wśród rozdzierającej rozpaczy".

—:::—

W sprawach rumacji rozstrzygał będzie trybunał obywatelski.

Poroniony pomysł zbiórki ulicznej na budowę domów.

Na posiedzeniu stałej delegacji porozumiewawczej właścicieli realności i lokatorów m. Lwowa, dnia 19. bm. omawiano niezwykle doniosłą sprawę rumacji lokatorów.

Przedstawiciele lokatorów zażądali, by każdy wypadek eksmisji (rumacji) lokatora musiał być rozpatrzony przed jego wykonaniem przez stały „trybunał obywatelski", złożony w połowie z przedstawicieli lokatorów, w połowie z właścicieli realności, z powołanym do składu tegoż trybunału przedstawicielem władzy administracyjnej lub sądowej. Wypadki bezwzględnej rumacji lokatora i pozostawienie go bez dachu nad głową, powoduje w wielkiej ilości wypadków samorzutną obronę wzgl. akcję ze strony lokatorów, która może w przyszłości doprowadzić do nieobliczalnych następstw. Poczucie obywatelskie i liczenie się z ciężkim kryzysem gospodarczym, jaki przeżywamy, nakazuje, by rygor ustawy, który jest bezwzględnym, mógł być niejako przytępiony orzeczeniom sądu obywatelskiego.

Orzeczenie "trybunału obywatelskiego", wydawane pod egidą obu zrzeszeń, będą obowiązujące dla każdej pojedynczej sprawy, a egzekutywa moralna przez ewentualne publiczne piętnowanie osób, niestosujących się ściśle do jego uchwał zapewni poszanowanie i zaufanie tej instytucji.

Natomiast nie możemy się zgodzić na wniosek przedstawicieli właścicieli realność, zdążający do samodzielnego rozpoczęcia akcji rozbudowy oraz zapewnienia doraźnej pomocy bezdomnym lub wyrzuconym na bruk lokatorom przez "dobrowolne" opodatkowanie na ten cel mieszkań do dwóch pokoi kwotą 50 gr. miesięcznie (drugich 50 gr. opłaca właściciel) zaś od trzech pokoi wyżej po 1 zł. miesięcznie (1 zł. również właściciel wpłaca) Według obliczenia wnioskodawców ma wpłynąć w ten sposób suma około 2,500.000 złotych rocznie na budowę domów mieszkalnych.

Otóż doświadczenie uczy, że nie można mieć zaufania do "dobrowolnych składek obywatelskich", od których uchylają się zawsze najzamożniejsi, a biedaków się teroryzuje, a nadto prawie nigdy nie wiadomo, co się z zebranemi pieniądzmi dzieje.

Nie można się absolutnie zgodzić na bardzo "demokratyczną zasadę, aby wszyscy to samo płacili byłaby ona słuszna, gdyby wszyscy to samo posiadali. Progresja: 50 gr. i 1 zł. nie jest żadną progresją.

A już wręcz nieprawdziwe jest obliczenie, aby tą drogą i przy tym wymiarze tego "dobrowolnego" podatku można było zebrać kwotę 2,500.000 zł. rocznie. We Lwowie jest ogółem mieszkań 49.600, z tego 39.100 do 2 pokoi z kuchnią włącznie, o 10.500 ponad 2 pokoje, co przynieść może, gdyby wszyscy lokatorzy i kamienicznicy zapłacili, około 700.000 zł. rocznie. Ponieważ wszyscy dobrowolnie nie dadzą, cała akcja skończyłaby się zebraniem jakiejś drobnej kwoty, za którą nic wybudować nie będzie można, a pozostanie tylko straszne rozgoryczenie tych, którzy zapłacili.

Nędza mieszkaniowa w Rosji.

Wyznania „Prawdy".

Niemieccy komuniści prześcigają się w przesadnem krytykowaniu stosunków niemieckich. Każde ujemne odezwanie się o Rosji likwidują odpowiedzią o "kłamstwach mienszewickich". Ponieważ "Prawda" narazie jeszcze nie jest "organem kłamliwych mienszewików", to warto przytoczyć, co ona mówi o nędzy mieszkaniowej i zwalczaniu tejże w jednym ze swych numerów.

W sprawozdaniu tem czytamy dosłownie:

"Komisarz ludowy dla spraw wewnętrznych, tow. Beloboradoff donosi, że głównemi momentami, charakteryzującemi chwilowe położenie, są: olbrzymi deficyt w przestrzeni mieszkaniowej, postępujące zniszczenie domów mieszkalnych i słaby nadzwyczajny ruch budowlany.

Ustanowione minimum normalne 16 arszynów kwadratowych (8 metrów kwadratowych) na razie w całym szeregu okręgów jest ideałem nieosiągniętym. Są wypadki, gdzie przestrzeń dla jednego robotnika spadła poniżej 2—2 i pół metrów kwadratowych. Oto położenie rzeczywiste w kwestji mieszkaniowej"

Kryzys ten pogłębia się jeszcze przez to, że zniszczenie domów mieszkalnych postępuje z przerażającą szybkością. W Tule istnieje tylko 18 proc. domów, nie wymagających reparacji. W Uralu 7 proc. domów zupełnie zniszczało, więc niezdatnych do zamieszkania, 80 proc. zaś potrzebuje gruntownego remontu. Położenie to jest rezultatem polityki mieszkaniowej w dziedzinie gospodarki mieszkaniowej.

Za najważniejszą kwestję polityki mieszkaniowej uważa tow. Beloborodow sprawę najmu mieszkań.

Komisarjat ludowy dla spraw wewnętrznych rozporządza olbrzymim materjałem, uzyskanym z opracowanej ankiety mieszkaniowej na prowincji. Materjał ten dowodzi przedewszystkiem, że podwyższenie czynszu w czasie lata nie sprowadziło istotnego polepszenia w zarządzie domów. Podczas gdy w marcu (przed podwyżką czynszów) płacono się za 4 i pół metrów kwadratowych 44 i pół kopiejek, to po podwyżce we wrześniu kosztowały 60 kopiejek. Ani pierwsza ani druga liczba nie odpowiada własnym kosztom, które wynoszą dwa ruble i więcej.

Następnie tow. Beloboradoff charakteryzuje kwestję budowy nowych mieszkań. Oświadcza on, że jeśli pozostaniemy przy tem tempie budowlanem, nie zachowamy dotychczasowej przestrzeni mieszkaniowej. Z tego powodu musimy zbadać tempo budowy nowych domów, ale równocześnie zbadać stan ilościowy materjałów budowlanych, albowiem odbudowa mogłaby zostać wstrzymana skutkiem braku materjału budowlanego.

Jedyne wyjście z tej sytuacji upatruje tow. Belobardoff w podniesieniu czynszu mieszkaniowego w takiej mierze, aby pokrywał koszta własne. Zdaniem jego, rada komisarzy ludowych musi zmienić gruntownie swoją politykę mieszkaniową, że należy zerwać z polityką dobroczynności i przejść do polityki gospodarczej, jak to już stało się na wszystkich innych polach naszego gospodarstwa.

Po dłuższej debacie uchwaliła Rada komisarzy ludowych szereg środków, celem zastanowienia zniszczenia kapitału przestrzeni mieszkaniowej. Celem zapobieżenia zmniejszania się istniejącego funduszu przestrzeni mieszkaniowej uchwaliła Rada Komisarzy ludowych w uznaniu konieczności osiągnięcia stanu bezdeficytowego przy gospodarowaniu mieszkaniami nową regulację (podwyższenie) czynszu. Czynsz ten ma oczywiście zachować swoją podstawę klasową. Dla robotników i funkcjonarjuszy nisko płatnych kategoryj podstawą czynszu mieszkaniowego mają być koszta utrzymania i remontu mieszkania, u kategoryj zaś wyżej płatnych czynsz winien umożliwić amortyzację i oprocentowanie zużytego kapitału budowlanego.

Sprawozdanie to, które jednak nie kreśli poglądowo nędzy mieszkaniowej, mówi tomy.

Sport jako środek agitacyjny.

MOSKWA. (Ceps). Moskiewska „Raboczaja Gazeta" urządziła w ostatnich dniach ciekawą ankietę na temat: „Czy wolno utrzymywać stosunki ze sportowcami burżuazyjnemi". „Raboczaja Gazeta" zaznacza, że odwiedzanie krajów zagranicznych przez sportowców rosyjskich ma pierwszorzędne znaczenie agitacyjne. Oświadczali to też często rozmaici przywódcy partji komunistycznej oraz członkowie rządu. Również prasa reaguje zawsze bardzo żywo z okazji wyjazdów sportowców rosyjskich zagranicę. Przywódcy sportu sowieckiego oświadczają się jednak przeciw nawiązywaniu stosunków ze sportowcami burżuazyjnymi. „Raboczaja Gazeta" protestuje przeciw podobnemu ujmowaniu kwestji, gdyż w danych warunkach sytuacja sportu rosyjskiego byłaby nie do utrzymania. Tam gdzie sportowcy rosyjscy mogą zwyciężyć, powinni oni to uczynić, gdyż zwycięstwo nad sportowcami burżuazyjnemi jest najlepszą agitacją dla republiki sowieckiej.

Z sali koncertowej.

W niedzielę, dnia 14. bm. odbył się symfoniczny koncert Polskiego Towarzystwa Muzycznego. Na program złożyły się: wstęp do dramatu muzycznego "Zmierzch bogów", pieśń miłości z "Walkirji", opowiadanie Zygfryda i marsz żałobny ze "Zmierzchu bogów"; w drugiej części — pieśń konkursowa i uwertura z opery "Mistrzowie śpiewacy z Norymbergi".

Orkiestrą, złożoną z orkiestry Polskiego Towarzystwa Muzycznego i z orkiestry Teatru Wielkiego dyrygował dr. Adam Sołtys. Dzięki wybitnej indywidualności artystycznej dr. Adama Sołtysa, dzięki umiejętności opanowania orkiestry, która bądź co bądź nie jest jednem ciałem stale razem pracującem, odniósł dr. Adam Sołtys prawdziwy sukces.

Największe wrażenie wywarł wstęp do "Zmierzchu bogów" — tego tragicznego epilogu bohaterskiej epopei "Pierścienia Nibelungów", w którym wysoki patos dramatyczny został osiągnięty środkami czysto muzycznymi. Jest to prawdziwa symfonja epicka, którą doskonale się nadaje na estradę koncertową. Silne wrażenie zrobił też marsz żałobny, mimo pewnych opóźnień basów, wstrząsający głębią rozpaczy, może najtragiczniejszy z marszów żałobnych (Chopina, Beethovena).

Bardzo się również podobała uwertura z opery "Mistrzowie śpiewacy z Norymbergi", z opery o charakterze wybitnie komedjowym, która stanowi doskonały obraz życia mieszczaństwa niemieckiego w XVI wieku.

Ze względu na charakter opery zastosował w niej Wagner czynniki dawnej opery, co uczyniło operę tę dostępniejszą dla szerokiego ogółu.

Solistą koncertu był bohaterski tenor opery lwowskiej — Marceli Sowilski. Obdarzony pięknym głosem, włada nim Sowilski bardzo umiejętnie, ale niekiedy tak dyskretnie i ekonomicznie, że nasuwa niesłuszną wątpliwość co do wytrzymałości swego głosu. W konsekwencji cierpi na tem frazowanie i plastyka słowa.

Mimo tych zastrzeżeń, należy podnieść wysoce artystyczne wykonanie obydwóch partji, zwłaszcza lirycznej pieśni miłosnej Zygfryda.

A. S. Z.

XIV. dzień ciągnienia Polskiej Państwowej Loterji Klasowej.

Po 5.000 — Nr. 44393; po 10.000 — Nr. 10.464; po 3.000 — Nr. 56279; po 2.000 — Nr. 24814, 59262; po 11.000 — Nr. 25396, 50869; po 600 — Nr. 5643, 13539, 124207, 20671, 25855, 31892. 38817. 42436. 56126 43785; po 500 — Nr. 3884, 8913, 12101, 12641, 16849. 20718, 21625, 23733, 25697, 27720. 32656. 34480. 35912. 36112, 37832, 38863, 45013, 55000. 59186; po 400 — Nr. 248, 852, 2459, 2755, 4487. 5097. 6361. 10200. 10317, 12927, 14791, 17456, 20695. 22469. 22988. 23693. 24317, 25947, 28705, 28722, 33258. 35465. 35872. 38085 38729, 40385, 40431, 41656, 42254. 42754. 44921. 47266 47743, 49530, 49610. 50502, 50977, 51869. 53224. 55882 56391, 57503, 57654, 59290, 60693. 60777. 61772. 626666 63062, 63967; po 300 — Nr. 314, 2400, 2611. 2650, 3659 4356, 4779. 4872, 6019, 6486. 6508. 6700. 7815. 8523. 9056, 9803, 10527, 10879. 11532. 11673. 11800. 11843. 11849, 11858, 11870. 12871, 13641 13973. 14379. 14980. 15326, 16626, 16775, 17485, 17964. 18295. 18468. 19024. 19803, 20258, 20338. 20658, 22914. 23671. 24238. 25298. 25756, 26001. 26037. 26059, 27199, 27456, 28227. 29188. 29496, 30733, 33097, 31011, 31080. 32021. 32502. 34271. 35377, 36230, 37611, 37671, 37921 38020. 38281. 38431. 38736, 38975, 39780, 40099, 40284. 41754. 42381. 42599. 43041, 44147, 44284, 45101, 45204. 45502. 45968. 46074. 46148, 46398, 46516, 46887, 46953. 46958. 47366. 47529. 48168, 48294. 48820, 49488, 49624. 50673. 50738. 51268. 52598, 52712, 53297, 53431, 55059. 55328. 55512. 55573. 55578, 55684, 55902, 56012. 56328, 57450. 57975. 58414. 59042, 59044, 59441, 59626, 60166. 60808. 60814. 62085. 62409, 62701, 63128, 63895, 63981. 64474. 64594. 64728. 64809.

Awanturnik krymski z 50 dokumentami.

MOSKWA. (Ceps). Sąd sewastopolski rozpatrywał niedawno sprawę odważnego awanturnika Samurowa, który był w posiadaniu 50 podrobionych dokumentów z podpisami Kalinina, Kamieniewa i innych dostojników sowieckich. Samurow udał się również do Moskwy, gdzie w różnych komisarjatach wypłacano mu wysokie sumy. Ogółem dopuścił się on przeszło 100 oszustw tak w urzędach jak i wśród obywateli.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Wtorek o godz. 7·30 wiecz. „Kredowe Koło“.
Środa o godz. 7·30 wiecz. „Nietoperz“.
Czwartek o godz. 7·30 wiecz. „Kredowe Koło“

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Wtorek o godz. 7·30 wiecz. „Marjetta“.
Środa o godz. 7·30 wiecz. „Uriel Akosta“
Czwartek o godz. 7·30 wiecz. „Marjetta“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2)

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. “Dożywocie“. Gośc. występ Ludwika Solskiego (ceny popularne).

Środa o godz. 7·30 wiecz. „Dożywocie“ Gościnny występ Ludwika Solskiego. (Ostatnie przedstawienie).

Czwartek o godz. 7·30 wiecz. „Mieszczanie“ — sztuka w 4 aktach Gorkiego. — Gośc. występ Ludwika Solskiego.

Piątek o godz. 7·30 wiecz. „Mieszczanie“. Gośc. występ Ludwika Solskiego.

Sobota o godz. 7·30 wiecz. „Mieszczanie“. Gośc. występ Ludwika Solskiego.

SOLSKI W „MIESZCZANACH“ GORKIEGO. W czwartek ujrzymy Solskiego w Teatrze Małym w jego genjalnej roli Pierczychina, która w tradycji sztuki aktorskiej jest nieprześcignionym wzorem najwyższego kunsztu. Obok Solskiego wystąpi dyr. Fr. Frączkowski, Halina Bijińska - Czarnowska, Grotowska, Lorczyńska, Łozińska, Ożylska, Sieniawska. dyr. Czarnowski, Orzechowski, Rygier, Nawrocki. Zbrojewski. Reżyserja spoczywa w ręku Solskiego. Na przedstawienia „Mieszczan“ nie obowiązują żadne zniżki. O terminie następnych zniżek urzędniczych doniesie dyrekcja.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „DOŻYWOCIA“. Dyrekcja Teatru Małego daje jeszcze jedno przedstawienie „Dożywocia“ w środę celem dania możności ujrzenia Solskiego w jego kapitalnej roli Łatki.

TEATR NOWOŚCI. wystawi niebawem nową operetkę Goetzego: „Czarne Róże“ — która znajduje się w przygotowaniu, pod reżyserją p. Tatrzańskiego i kierownictwem muzycznem p. Seredyńskiego, przy współpracy baletmistrza Cesarskiego.

PREMIERA POLSKICH OPER: „JANEK“ — Władysława Żeleńskiego i „VERBUM NOBILE“ — Moniuszki, nastąpi w sobotę bież. tygodnia na scenie Teatru Wielkiego, w nowej inscenizacji reżysera Cyganika, w opracowaniu muzycznem kapelmistrza Lehrera, z pp. Lipowską, Platówną, Rotowską, Cyganikiem, Martinim, Schützem, Kwiatkowskim Zopothem. Nowe dekoracje i kostrjumy, według projektu Z. Balka.

„PAN NACZELNIK — TO JA.“, świetna komedja Money'a, w tłumaczeniu Włodzimierza Perzyńskiego ukaże się w przyszłym tygodniu na scenie Teatru Nowości, w opracowaniu reżyserskiem p. Dobrzańskiego. W roli głównej wystąpi p. Fertner.

RECITAL JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO, pianisty światowej sławy, niezrównanego odtwórcy Szopena, odbędzie się w najbliższą niedzielę w Teatrze Wielkim o godz. 12 w południe. W programie najcelniejsze utwory Szopena. Schumana, Schuberta, Liszta, Rossini'ego i in.

„BARTEL TURAZER“ po raz 4-ty. Zarząd Koła Dramatycznego Drukarzy Lwowskich jest zasypywany prośbami o wznowienie tej sztuki, która cieszy się niezwykłą frekwencją. Publiczność zwłaszcza ze sfer robotniczych, wychodzi z przedstawienia rozrzewniona i poruszona do głębi. Dramatym tym, granym koncertowo przez Koło Drukarzy, powinny szczerze zająć się związki i stowarzyszenia zawodowe, by swoim członkom dać możność zobaczenia jednej ze sztuk, które śp. Dyr. Pawlikowski uważał za najpierwsze w swym repertuarze.

„Bartel Turazer“ grany będzie po raz 4-ty w niedzielę, dnia 28 lutego w sali własnej, Piekarska l. 18, o godzinie 7-mej wieczór. — Bilety wcześniej do nabycia codziennie w godzinach wieczornych w kantynie drukarzy przy ul. Piekarskiej 18. Również grupy i zrzeszenia mogą tamże nabyć większą ilość biletów.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

POSZUKUJĘ posadę do sklepu bławatnego jako sprzedawczyni. — Łaskawe zgłoszenia pod »Sprzedawczyni« do Administracji.

POSZUKUJĘ posadę jako przykrawacz szewski — Markus Stimpler, ul. Żółkiewska l. 47.

MŁODY, INTELIGENTNY malarz teatr.-dekor. poszukuje jakiegokolwiekbądź odpowiedniego zajęcia i reflektuje nawet na wyjazd za granicę. Na żądanie wykaże się dobremi świadectwami. Łaskawe zgłoszenia do administracji »Dziennika Ludowego« pod »Bez środków do życia«.

CZELADNIK krawiecki z dyplomem poszukuje pracy w zakresie krawiectwa męskiego. — Zgłoszenia do admin. Dziennika Ludowego pod Dyplom.

POSZUKUJĘ jakiejkolwiek roboty w sklepie lub we fabryce za małem wynagrodzeniem — F. Jakóbes w Kańczudze koło Przeworska.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.